

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21.4 gr. 00, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz miłą. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. N. 80197.

Doroczny Akademicki BAL Młodzieży Wszechpolskiej

ODBEDZIE SIĘ W SOBOTĘ DNIA 17 STYCZNIA 1931 r. w Salonach Hotelu GEORGES'A

Bilety nabywać można u Pań Gospodyń tudzież w Sekretarjacie Młodzieży Wszechpolskiej Dominikańska 4.

Sala Klubu Narodowego ul. Orzeszkowej № 11

Dziś dn. 31 grudnia 1930 r.

odbędzie się

NA POŻEGNANIE STAREGO I PRZYWITANIE NOWEGO ROKU

BALSYLWESTROWY

Orkiestra doborowa. Bufet. Niespodzianki i moc atrakcyj.

Początek o godz. 9-ej wiecz.

Bilety w cenie: dla panów 3 zł., dla pań 2 zł.

Wejście tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w Sekretarjacie Klubu przy ul. Orzeszkowej 11, codziennie od godz. 11-ej do 8-ej wiecz.

Piotr Jodakis

mistrz cechu piekarzy
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami
zmarł dn. 28 b. m. w wieku lat 53
Zbiórka członków cechu ze szkodami dn. 31-XII o godz. 8 i pół rano w domu żelazy, (Reduńska 46) skąd zostaną wyprowadzone zwłoki o godz. 9 rano do kaplicy cmentarnej na Rossie, tamże zostanie odprawiona Msza św. poczem nastąpi pogrzeb.
O czym zawiadamy

Zarząd Cechu.

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ

HERBATA

Z KOPERNIKIEM

Skład Główny — 00
WARSZAWA—BRACKA 23.

Warszawskie Towarzystwo Handlu Herbatą
A. DŁUGOŁĘCKI—W. WRZEŚNIEWSKI—Sp. Akc.
Przedstawiciel — ST. ZATORSKI, Wilno, ul. Jakóba-Jasłińskiego № 1.

Uroczyste Powitanie Nowego Roku

URZĄDZA
„Restauracja Ziemiańska”
MICKIEWICZA 9.

Sala udekorowana.—Moc niespodzianek — Upominki dla Pań.
Przyjmujemy zamówienia na pozostałe stoliki. Zarząd.

NIE PRZYJMUJĄ ORDERU «POLONIA RESTITUTA».

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. „Robotnik” podał wiadomość, że nuncjusz papieski nie przyjął orderu „Polonia Restituta” — oraz, że byłby prezydent Stanisław Wojciechowski odmówił, podobnie, jak Bolesław Limanowski, przyjęcia Krzyża Niepodległości.

Koła sanacyjne zaprzeczyły w formie kategorycznej pierwszej z tych wiadomości, zaś o drugiej nie wspomnieli ani słowem, dając tym samym dowód potwierdzenia, iż drugie doniesienie jest prawdziwe.

Co do pierwszego doniesienia, to zdaje się, że „Robotnik” pomieszał nieco sprawę: Nuncjusz apostołski, jakkolwiek nie odrzucił orderu (co byłoby równoznaczne z całkowitem zerwaniem stosunków między Polską a Watykanem), jednak wymówił się kategorycznie od uroczystego aktu dekoracji tym orderem. Rzucił to bardzo charakterystyczne światło na stosunek do nas Stolicy Apostolskiej, po ujawnieniu sprawy brzeskiej.

Budżet handlowy za listopad.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Według danych tymczasowych, dochody budżetu handlowego za listopad b. r. wynoszą 221.138.000 zł., wydatki zaś 220.700.000 zł.

Z tego widać, że dochody za listopad bardzo nieznacznie przewyższyły wydatki, bo zaledwie o 338.000 zł.
Dochody w listopadzie w porównaniu z październikiem były mniejsze o 20.200.000 zł.

Trocki o «piatiletce»

PARYŻ, 30 (Ate). W organie francuskiej grupy zwolenników Trockiego „La Verité” ukazał się znamienny artykuł Trockiego, w którym przywódcą opozycji komunistycznej poddaje drugoczęści krytyce politykę Stalina oraz pięcioletni plan gospodarczy przemysłowienia Sowietów. Trocki stwierdza, że powoływanie się rządowej prasy sowieckiej na rzekomą entuzjasm robotników i na postępy gospodarcze jest zwykłą obłudą. Twierdzenie Stalina, że Sowiety w rozwoju gospodarczym wyprzedzą Amerykę i inne pań-

stwa, może wywołać, zdaniem Trockiego, jedynie śmiech. Najbardziej charakterystyczną cechą socjalizmu, twierdzi Trocki, jest podniesienie produkcji do tego stopnia, że potrzeby całej ludności są zaspakajane. W Związku sowieckim obecnie w trzecim roku pięcioletniego planu i w 13-tych roku istnienia dyktatury proletariatu niema ani towarów przemysłowych, ani żywności, wskutek czego ten, kto nazywa obecny stan rzeczy panujący w Sowietach, socjalizmem, jest oszczercą.

Zamach bandytów chińskich na pociąg.

SZANGHAI. (Ht). W południowo-zachodniej handzacji bandyci dokonali zamachu na pociąg, wywołując wykoślenie,

skutkiem którego 80 osób zostało zabitych, zaś 40 odniosło rany. Wiele podręcznych spaliło się żywcem w zamkniętych wagonach.

Restauracja „Zacisze” zwyczajem lat ubiegłych urządza dziś miłe i tradycyjne spotkanie NOWEGO ROKU.

Blaga piśmidła brukowego i urzędowe zaprzeczenie.

W sprawie rzekomego kupna Angoli.

WARSZAWA (Pat) W jednym z dzienników ukazała się wiadomość, jakoby Polska prowadziła pertraktacje o nabywanie Angoli, kolonii portugalskiej w Afryce. P. A. T. jest upoważniona do

stwierdzenia, że wiadomość ta jest całkowicie pozbawiona podstaw. Żadne pertraktacje w tej sprawie nie są ani prowadzone, ani nawet zamierzone.

Po zapałkach kolej na tytoń.

Poco przyjechał Venizelos do Warszawy?

WARSZAWA. (Pat). W dniu 30 grudnia o godz. 9 min. 25 przybył do Warszawy grecki prezes rady ministrów Venizelos wraz z małżonką. Gości powitali na dworcu p. prezes rady ministrów Walery Sławek, p. minister spraw zagranicznych A. Zaleski i in. Po powitaniu i krótkim cercle w salonie recepcyjnym dworca premier Venizelos wraz z małżonką odjechał do swych apartamentów w hotelu Europejskim.

WARSZAWA. (Pat). We wtorek w godzinach wieczornych p. minister spraw zagranicznych August Zaleski wydał obiad na część p. premiera Venizelosa. W czasie obiadu p. min. Zaleski wygłosił przemówienie, witając imieniem rządu polskiego znakomitego gościa i dając wyraz radości, że Polska może gościć tak sławnego patriotę greckiego. P. minister zakończył mowę toastem za pomyślność Republiki Helleńskiej,

Stan zdrowia pogromcy Niemców marsz. Joffre'a

PARYŻ. (Pat). Wbrew wszelkim przewidywaniom marszałek Joffre żyje. W ciągu nocy odżył chwilami przytomność i przyjął pokarm. Lekarz przytoczył oświadczył, iż jest to wypadek jedyny w swoim rodzaju i że stan obecny może trwać jeszcze całe rano. W-g biuletynu lekarskiego z godziny 9-ej rano, chory spędził noc spokojnie. Mógł on wypowiedzieć kilka słów. Niemniej działalność płuc słabnie. Oddech jest nieregularny. Przewidywania pozostają pesymistyczne.

PARYŻ. (Pat). O godz. 11 lekarz, czuwający nad marszałkiem Joffrem, oświadczył, że aczkolwiek stan chorego jest absolutnie beznadziejny, silny jego organizm może przewlec agonję na przeciąg kilku dni. Chory utrzymywany jest przy życiu za pomocą zastrzyków, które jednak nie mogą być stosowane w nieskończoność.

Niemieckie plany odwetowe.

PARYŻ. (Pat). — W dzienniku „L'Action Française” Jacques Bainville omawia etapy, przez które przechodzi odwetowa polityka Niemiec. Obecnie pisze on — cały ich wysiłek skierowany jest przeciwko Polsce. Jest to rzecz ogólnie znana. Nikt we Francji nie zaprzecza temu, woła jednakże udawać, że tego niema, gdy tymczasem w Niemczech otwarcie drukuje się poglądy o konieczności zniszczenia Polski, a były kanclerz Marx dramatycznie oświadcza, że „Polska jest raną sącząca w bok Europy”. Niedługo sprawą Polski, tego „grzechu Europy”, przejęci byli gorą-

co stronnicy liberalni, jak i katolicy, dziś zaś centrum niemieckie podburza chrześcijańską demokrację Zachodu przeciwko Polsce. Niemiecka demokracja nakazuje wszystkim liberalom jako obowiązek sumienia zajęcie wrogiego stanowiska przeciwko niemiłemu gniebielowi polskiemu. Autor artykułu przypomina, że w książce wydanej przez niego w 1920 roku przytoczył on ustępy artykułu, ogłoszonego w paryskim miesięczniku „La Pologne”. Wskazuje on tam na etapy, które miały zamierzać się kierować polityką niemiecką. Poszczególnymi szczegółami ich dążeń są: 1) odzyska-

nie dawnej granicy na Wschodzie, 2) ustalenie hegemonii niemieckiej nad Europą Wschodnią, 3) odwet na Zachodzie i ustalenie hegemonii niemieckiej nad lądem europejskim. Pierwszym warunkiem wykonania tego programu jest odbudowanie państwa pruskiego

«Tajna armja Niemiec»

PARYŻ. 30.XII. (ATE). Paryski dziennik „Le Journal” rozpoczął cykl rewelacyjnych artykułów o tajnej armji Niemiec. Korespondent berliński „Le Journal”, któremu się udało dotrzeć do zakonspirowanych kół wojskowych i innych źródeł, wymykających się dotychczas z pod wszelkiej kontroli zagranicznej, na wstępie podkreśla rozwój ostatnich wypadków Rzeszy. Wskazuje on bardzo wyraźnie na właściwy cel rozległych politycznych zrzeszeń powojennyh h Niemiec: tajne wojskowe wyszkolenie młodzieży. Obecny republikański rząd Rzeszy stoi wyraźnie pod przemożnym wpływem nacjonalistów i monarchistów, skaptulował w sprawie filmu Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian”, stosując się do obłędnej polityki hitlerowców, ostatnio zaś zdecydował się wszcząć jeszcze energiczniejszą kampanję, celem otrzymania legalizacji swych dotychczas tajnych zbrojeń. Niem-

w dawniejszych jego granicach. Widzimy — oświadcza Jacques Bainville — że możliwe są czasem prorocтва, gdyż przyszłość wypływa z przeszłości i teraźniejszości. Obecnie Niemcy wyraźnie dążą do odzyskania swych dawniejszych granic wschodnich.

cy, z metodycznością, jakiej im można pozazdrościć, dążą konsekwentnie do odbudowy swej siły zbrojnej, wzorując się na metodach i doświadczeniach z okresu 1807—1813. Traktat Wersalski, który miał uniemożliwić Niemcom powtórzenie eksperymentu z r. 1807, został wyraźnie sabotowany przez wojskową organizację policji niemieckiej i utworzenie licznych tajnych organizacji, z których najpotężniejsze są Stahlhelm i bojówki hitlerowców.

Ruch militarystyczny w Niemczech ma na celu, oprócz zakonspirowanego powiększenia aktywnej siły zbrojnej, wychowanie młodzieży w duchu militarystyki i rewanżu. Stahlhelm oraz bojówki narodowych zocjalistów wzmocniły swoje wpływy tak dalece, że zupełnie nie ukrywają swych istotnych zamiarów w kierunku przywrócenia powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Rząd niemiecki nie przedłożył układu drzewnego.

WARSZAWA (Pat) Rząd Rzeszy Niemieckiej postanowił nie przedłożyć polsko-niemieckiego układu drzewnego z dnia 19 stycznia 1929 roku, wygasającego

z dniem 31 grudnia r. b., motywując swoją decyzję trudnościami technicznymi ratyfikacji przez Reichstag.

Zbrojenie włoskie na morzu.

RZYM. (Pat). Z okazji spławu krazownik „Gorycia” minister marynarki Sirlanni oświadczył, że w ciągu roku Włochy wyprodukowały w stoczniach, pracujących dla marynarki wojennej trzy kra-

żowniki o pojemności po 10 tys. tonn, cztery o pojemności 5 tys. tonn i dużą ilość łodzi podwodnych i kontrtorpedowców o pojemności ogólnej 60 tys. tonn.

Z całej Polski.

42 agentów policyjnych wyjechało na Maderę.

„Gazeta Bydgoska” pisze: „Piłsudskiemu towarzyszy w podróży oprócz dr. Wojczyńskiego 42 najzdolniejszych agentów policyjnych. Wiadomość ta pochodzi od korespondenta z Łodzi, który stwierdza, że widział ich na własne oczy przy przejeździe Piłsudskiego przez granicę francuską”.

Jeśliby wiadomość podana przez korespondenta pism łódzkich okazała się prawdziwą — dodaje „Robotnik” — to wynikałoby z niej, iż podróż na Maderę była bardzo kosztowna.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym.

Z pośród ogólnej liczby 129 protestów, ogłoszonych w „Monitorze” przeciwko wyborom, zgłoszonych w poszczególnych okręgach, wpłynęło już do Sądu Najwyższego około 30-tu. Sąd Najwyższy przystąpi do rozważania po 10 stycznia 1931 r. Z ramienia Sądu Najwyższego kierownictwo

nad sprawami wyborczymi objął p. prezes Sieradzki, przewodniczący izby 3-ej (małopolskiej) Sądu Najwyższego.

Rozważaniem protestów przeciwko poprzednim wyborom zajmowała się dawniej izba cywilna Sądu Najwyższego, na której czele stoi p. prezes Bolesław Pohorecki. Obecnie sprawy wyborcze przesłano do izby 3-ej, a do kompletów sądujących dla tych spraw wyznaczono ogółem 24 sędziów, należących do różnych izb Sądu Najwyższego.

Z Litwy.

Skazanie rzekomego szpiega.

KOWNO (Pat) Sąd wojskowy rozpoznał sprawę Bortnikasa Michała i dwóch jego kuzynek, oskarżonych o rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Bortnikas został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Obie jego kuzyнки zwolniono.

Lawina. Dookoła Brześcia.

Bierność jest niewątpliwie jedną z bardziej ujemnych cech naszego charakteru. Nie będziemy się tu zastanawiać, czy jest to cecha wrodzona, swoista słownianom, czy też nabyta w ciągu wiekowej niewoli, czy też narodziła się jedno i drugie.

Obok bierności, jest jednak na szczęście sumienie w naszym narodzie, jest honor, który naróżnił starych i nam wydrzeć obcy i nie obcy straszy. Tem się właśnie tłumaczy, że w chwilach, kiedy zdawało się, że naród przestał istnieć, że wieko trumienne na zawsze nad nim się zawarło — naród ten powstawał najniebezpieczniej, świadcząc o żywotności swojej wobec całego świata, czy to czynem zbrojnym w 1831 i 63 roku, czy zbiorowym protestem przeciwko Wrześni i w wielu, wielu innych wypadkach.

W ostatnich czasach zaszła fakt, który oznaczalby, ni mniej ni więcej, jak śmierć moralną narodu — o ile naród ten nie potrafiłby zdobyć się na zdrowy odruch protestu, nie potrafiłby oczyścić się w oczach świata cywilizowanego. Mamy na myśli oczywiście Brześć.

Sprawa sama przez się potworna, ale tym z pośród sąsiadów naszych, którzy pragną z niej ukuć broń przeciwko nam, którzy nazywają Polskę raną jęczącą na ciele Europy, moglibyśmy wykazać nie mniejsze zbrodnie — sądy kapturowe, mordy polityczne i t. p. — w ich życiu wewnętrznym.

Rozchodzi się o to, czy naród w swej masie szerokiej, a przede wszystkim jego warstwy oświeczone aprobują otwarcie lub milcząco podobne fakty, co dopiero byłoby prawdziwą tragedią i wyrokiem zagłady na nas samych, gdyż „narodu duch zatruty” to nie tylko „ból bólu” — to więcej, to śmierć moralna, z której nie ma już smartwchwały. Można utracić i odzyskać niepodległość polityczną (czego Polska właśnie była przykładem) można pracą i oszczędnością wydobyc się z najgłębszej otchłini bankructwa ekonomicznego — ale z czelustki upadku moralnego *nulla est redemptio* gangrena moralna, gdy ognarne cały organizm, staje się nieuleczalna.

Otóż stwierdzić ze smutkiem należy, że gangrena ta poczyniła w ostatnich czasach znaczne postępy, że upodlenie pewnej części naszego społeczeństwa jest wprost przerażające — naszczenie jednak nie dotyczy to ogółu, którzy zgrzeszył może biernością, który wewnętrznie jednak jest zdrowy i posiada sumienie.

W prawdzie silnego trzeba było wstrząsą by obudzić to sumienie, ale raz zbudzone ono nie usnie w wygodnym kwietyzmie, protest zbiorowy rośnie, potężnie z dnia na dzień nakształt lawiny, już nie ogranicza się do sprawy brzeskiej wyłącznie, ale sięga głębiej do tych podziemnych nawarstwień, z których wyrósł afera brzeska, zwraca się przeciwko całej naszej powojennej zgnilizni moralnej, deprawacji, przeciwko wszystkiemu temu, co jest zakałą Polski odrodzonej, co tak boleśnie odczuwali prawdziwi patrioci, dla których Polska jest jeszcze „wielką rzeczą”, większą od... pełnego koryta.

Jeżeli Brześć dokonał zbudzenia się sumienia narodowego — na co dziś istotnie się zanosi — przejdzie on do historii nie tylko jako najmniejsza plama w życiu Polski powojennej, ale także jako punkt zwrotny, moment odrodzenia się moralnego. Będzie to najpiękniejszą nagrodą za cierpienia więźniów brzeskich, nagrodą wymierzoną przez sprawiedliwość dziejową.

Ruch wydawniczy.

„Sztuki piękne”. Numer 11 (VI-go Rocznika) za listopad 1930 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Sztuka chińska (w zbiorach warszawskich) — napisał Józef Młodnicki; 2) Kronika Artystyczna.

Numer z dnia 32 ilustracji w tekście oraz 1 rotograwura wielobarwna z obrazu Fryderyka Pautscha: „Studjum” (ol.)

Protest Narodowej Organizacji Kobiet w Wilnie w sprawie Brześcia.

Narodowa Organizacja Kobiet w Wilnie uchwaliła przyłączyć się do powszechnego protestu, jaki ze wszystkich stron Polski zgłasza organizacja Kobiety w sprawie Brześcia.

N. O. K. w Wilnie wyraża nadzieję, że także inne wileńskie stowarzyszenia Kobiece pójda jej śladem i zadokumentują swe stanowisko moralne wobec ekscesów w kaźni brzeskiej.

Sekretariat N. O. K. (Orzeszkowa 11 tel. 15-61) przyjmować będzie ewentualne zgłoszenia 2 go styc. od 11-1-szej godz.

Protest Narod. Organ. Kobiet w Krakowie.

Sprawa brzeska zatacza coraz szersze kręgi, niepokoi sumienia polskie, bólem przejmując polskie serca i okrywa hańbą imię nasze w Europie. Do tej pory nie słychać nic o karze na sprawców tej hańby i to jest najbardziej przerażające.

W każdym bowiem narodzie zdarzyć się mogą wypadki podeptania honoru, zaparcia się czci człowieka, zbrodniczego bezprawia. **Ale biada narodowi, który toleruje te występki lub pokrywa je kłamliwym milczeniem.**

Wobec tragicznych wypadków doby obecnej my, kobiety polskie, mamy podwójny obowiązek zabrania głosu. Wszak wychowujemy dla Polski przyszłych obrońców. Jakże nauczymy ich czci dla mundurów, który kiedyś będą nosić, gdy mundur ten został splamiony?

Instynkt etyczny całej Europy zachodniej widzi w żołnierzu rycerza, obrońcę słabych. Z jakim ciosem powiemy synom naszym, że są oficerowie polscy, którzy katowali bezbronnymi więźniami?

Nie zmyjmy naszej hańby ukrywaniem prawdy. Ta prawda zagłuszyć się nie da. **Tylko stanowcze odcienie zgangrenowanych członków od reszty społeczeństwa, tylko sąd sprawiedliwy a surowy nad winnymi może nas oczyścić przed własnym sumieniem i uratować wobec opinii Europy.**

Oby wstrząśnienie, które dziś przeżywamy, oczyściło zatrutą atmosferę życia publicznego w Polsce i ułatwiło narodowi powrót na drogę normalnego rozwoju.

Narodowa Organizacja Kobiet w Krakowie.

Protest politechniki lwowskiej.

Grono adiunktów i asystentów politechniki lwowskiej wystosowało do profesora dr. Stefana Bryly, pisał z klubu BBWR. list z prośbą o dolożenie starań, by „sprawa brzeska została jaknajwszechstronniej wyświetlona a ewentualni jej sprawcy jak najbardziej i najsurowiej ukarani”. W liście tym czytamy między innymi:

„Jesteśmy pod wrażeniem wersji ponurej zbrodni, która wstrząsnęła do głębi naszymi sumieniami, bo zachwiewa w nas wiarę w jasną przyszłość Polski, i okryła hańbą dobre Polski imię.

Uważamy, że sprawa brzeska nie jest sprawą tej czy innej partii, tego czy innego kierunku politycznego. To sprawa człowieczeństwa w ogóle, a sprawa dobrego imienia Polski przedewszystkiem.

Nie możemy dopuścić, aby choć przez ulamek sekundy powstało w kimkolwiek przekonanie, utrwaliło się gdziekolwiek mniemanie na świecie, żeśmy mimo ponurej wiadomości o kaźni brzeskiej przeszli obojętnie, bez odruchu, że nie zadrgały żywołymi protesem miliony polskich dusz, że nie załopotaly grzązają miliony polskich serc.

Nie chcemy, by przyszłe pokolenia dopatrywały się w obecny Polski bycie echa czasów znieważliwienia etycznego i tchórzostwa.

W prośbie, którą wnosimy — podpisujemy się wszyscy: i ci z lewa i ci z prawa. Bo dla tych z nas, którzy służą idei marszałka Piłsudskiego jedno jest jasne: Komu bardziej może zależeć na tem, by za ideą nie wókl sie cień zbrodni, jak tym, którzy tej idei służą?”

List powyższy podpisało 50 adiunktów i asystentów politechniki lwowskiej.

List kapłana, który wzgardził cesarskim orderem.

W „Robotniku” nr. 406 ukazał się list ks. prałata Świekowskiego, który wsiawił się podczas wojny światowej swoim bohaterstwem i obroną ludności podczas oblężenia Gorlic.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że ks. prał. Świekowski zwrócił w roku 1917 cesarzowi austriackiemu nadane mu wysokie odznaczenie krzyża kawalerskiego orderu Fran-

ciszka Józefa, uzasadniając to w piśmie, wystosowanym do monarchy w sposób pełen godności i odwagi.

List ks. Świekowskiego do p. Libermana z opuszczeniami w tekście, który przesyłał cenzurę warszawską, brzmi:

Wielce Szanowny Panie Pośle! Zdziwi się zapewne Pan Poseł, otrzymując to pismo od kapłana katolickiego i konserwatywy, a zatem od człowieka, stojącego na wprost przeciwnym biegunie... Ale bo też i w dziwnych, arcydziwnych, żyjemy dziś czasach i warunkach społecznych i politycznych... A list mój dzisiejszy, to nawet po części akt odwajmienia się Panu Posłowi... akt wdzięczności...
Za co? Może Panu Posłowi wymknął się z pamięci dzień 4 lipca 1917 r.? Ale mnie, który mimo czasów powojennych i zaniku szlachetniejszych uczuć, zasad chrześcijańskiej etyki się trzymam, jak ślepy płotu, nie mógł ten dzień pójść w zapomnienie. Wtedy to bowiem w parlamencie austriackim w sprawie sądów wojskowych i w sprawie mego listu do cesarza Karola, oraz odpowiedzi cesarskiej na tenże list, padły z ust Pana Posła słowa: (cytuję je za „Nową Reformą” z 5 lipca 1917):

„Mówca odczytuje pismo księdza Świekowskiego do cesarza i powiada:

„Chylę głowę przed tym kapłanem, przed tą dumą męską wobec tronu cesarskiego, przed tą siłą charakteru, które to zalety są powszechną własnością narodu polskiego (oklaski na ławach polskich). Jeśli kiedy naród polski jako wolny zajmie miejsce w radzie narodów, list ten powinien dostać się do podręczników szkolnych, aby dzieci nasze i wnuki do najpóźniejszych pokoleń dowiadywały się, żeśmy nasze prawo do wolności i niepodległości okupili i wywalczyli nie tylko niesłychanym spustoszeniem ziemi ojczystej, nie tylko krwią naszych najwaleczniejszych, lecz także najpiękniejszymi cnotami obywatelskimi”. (Huczne oklaski w całej Izbie)

Przez lat 13 nie miałem sposobności nigdy spotkać się z Panem Posłem, aby za te wówczas, iście o niesłychanej odwadze cywilnej świadczące słowa w parlamencie wyrzeczone podziękować. Obecnie ten, który stał przed sądem polowym austriackim 10 marca 1916, do Tego, który w więzieniu wojskowym (III) w Brześciu spędził półtrzecią miesiąca, czuje się w obowiązku odezwać, nosząc Mu podziękę za enuncjację wiedeńską, a zarazem słowa oburzenia za to, co Go we własnej Ojczyźnie spotkało!

Tak! Dziś bowiem trudno byłoby powiedzieć, że siła charakteru jest powszechną własnością narodu polskiego, bo tysiące „waleńców”, czyhających tylko na złób, albo medal, albo orderkę, świadczą całkiem o czym innym, aniżeli o posiadaniu siły charakteru lub dumy męskiej. Za te bowiem zalety można się z łatwością znaleźć

Przepraszam, że dopiero dziś z temi wyrazami podziękę a zarazem uznania do Pana Posła się zwracam, ale po przebyciu bardzo ostrego zapalenia płuc zaledwie przed paru dniami ze szpitala do domu wróciłem, więc pierwszej moich uczuć wyrazić nie byłem w stanie.

(—) Ks. Bronisław Świekowski, Tajny podkomorzny Jego Świątobliwości

Metody brzeskie znajdują naśladowców.

„Gazeta Kościerska” (nr. 205) zamieszcza opis wprost skandalicznego wypadku, jaki rzekomo zaszedł w biurze miejscowego posterunku policji państwowej. Oto opis, który podajemy na odpowiedzialność cytowanego pisma:

„Dnia 15 grudnia b. r. około godz. 9 rano przybył do mieszkania red. Mechlińskiego post. P. P. Sarnowski, wzywając go na posterunek. Na zapytanie red. Mechlińskiego, w jakiej sprawie woła się go na posterunek, oświadczył Sarnowski, że jest tam jakiś nieznanemu mu akt prokuratorski, na który trzeba oświadczenia się p. Mechlińskiego w pewnych punktach. Nie przeczuwając nic złego, red. Mechliński poszedł w towarzystwie post. Sarnowskiego na posterunek. Tam oczekiwał komendant post. Barbarczyk z resztą posterunkowych. Zbliżwszy się do red. Mechlińskiego, rzecze Barbarczyk:

„Dotychczas patrzyłem na was przez palce, teraz już wszystko się skończyło”. Uderzył przytem p. Mechlińskiego w twarz. Wzywając potem w ordynarny sposób p. Mechlińskiego, uderzył go kilkakrotnie z całej siły pięścią w pierś. Reszta zaś posterunkowych, stojąc za red. Mechlińskim, zaczęła go bić pięściami po głowie i twarzy, manewrując tak, żeby pobity nie widział kto go uderza. Post. Stabrowski uderzył p. Mechlińskiego kilkakrotnie pięścią



w twarz, kalejącąc oczy i twarz, na których do dziś pozostały ślęce

Red. Mechliński chciał uciekać, drzwi atoli były zamknięte.

Otworzono potem drzwi do drugiego pokoju, na środku którego stała ława i gruby trzcinyowy kij, widząc to p. Mechliński, nie chciał pójść do tego pokoju. Wepchnięto go jednak siłą, tak, że uderzwszy o ławę, spowodował jej obalenie. Sam atoli też się obalił, biorąc trzcinyowy kij pod siebie. Nie pomogły krzyki o ratunek, zatkało mu usta, przemocą wyrwano kij i uderzono nim go kilkakrotnie tak, że pozostały ślęce.

Ściągnięto przytem futro, które miał ubrane, na głowę, co spowodowało niemal uduszenie. Po dokonaniu ohydnych tego dzieła, zaczęli jeszcze wyzywać i wymyślać pod adresem pobitego, mówiąc: „Może się pan teraz udać do sądu, czy do prokuratury, dokąd pan tylko zechce, my jesteśmy krzyki, nam pan nic nie zrobi. To była tylko nauczka, jeżeli pan wkrótce nie wyniesie się ze Skarszew, to zrobimy częścią w ten sposób. Środki znajdziemy: żeby pana tu sprawdzić, choćbyśmy policję z całego powiatu mieli użyć do pomocy”.

Red. Mechliński, zwolniony o godz. 12.30, udał się natychmiast pod opiekę lekarską. Jak się dowiadujemy, red. Mechliński wniósł skargę o ukaranie sprawców napadu. Sprawę prowadzi adwokat dr. Suchecki ze Starogardu. Również informują nas, że wszyscy posterunkowi przeniesieni zostali ze Skarszew do Wilna. (?)

List Artura Górskiego.

Nie mogąc doczekać się oświadczenia w sprawie Brześcia ze strony naczelnych związków literackich, a równocześnie patrząc na to, jak w wypadkach długiego, systematycznego znęcania się nad ludźmi bierze się w obronę gorliwość i pobudki, które są „psu zasługą, a człowiekowi grzechem”, — czuję się zmuszony do przyłączenia się na tej drodze do zdrowego odruchu opinii publicznej.

Dopuszcmy aby poniewierano tak dalej, na sposób wschodni, poczuciem ludzkiej godności i poczuciem prawa; znośmy obojętnie i spokojnie, kiedy na oczach naszych czyni się igraszkę z dóbr kultury moralnej, wykutych moźnolnie na kowadłe tysiącleci — ale równocześnie kruchych jak szkło i wymagających przeto ciągłej pieczy — a skutki nie dadzą długo czekać na siebie. Milczenie i bezczynność w podobnej chwili takim ciężarem spadną nam na piersi, że dzieciom swoim nie będziemy śmieli spojrzeć w oczy.

(„Robotnik”).

(—) Artur Górski.

Nawet protestantko - sanacyjni profesorowie protestują.

Sanacyjny „Kurjer Poranny” drukuje list kilku profesorów Uniw. Warszawskiego, którzy — czytamy — „nie mogli przyłączyć się do (znanego już) oświadczenia kolegów (w sprawie brzeskiej) ze względu na jego uzasadnienie i formę”. Natomiast oświadczają: „Bez zastrzeżeń przyłączamy się do głosu wszystkich obywateli, którzy dają wyraz przekonaniu o konieczności natychmiastowego bezstronnego zbadania sprawy traktowania więźniów brzeskich, ustalenia stanu rzeczy i zgodnego z prawem ukarania winnych”.

Podpisali: Edmund Bursche, Franciszek Czubański, Adam Czyżewicz, Samuel Dickstein, Marcell Handelsman, Bolesław Hryniewicz, Mieczysław Konopacki, Antoni Kostanecki, Jan Mazurkiewicz, Władysław Mazurkiewicz, Mieczysław Michałowicz, Leon Petrażycki, Ks. Jan Szeruda, Józef Ujejski.

Z podpisów tych widać, że wymienieni profesorowie są to, albo znani z sanacyjnych przekonani uczeni (Handelsman, Ujejski), albo teologowie protestanccy (Bursche, Szeruda).

Prof. Jan Mazurkiewicz jest wielkim mistrzem masonskiej loży warszawskiej, zaś prof. Władysław Mazurkiewicz jest tym, który ongiś ułatwił ucieczkę J. Piłsudskiemu z domu oblakanych w Petersburgu. Prof. dr. M. Michałowicz jest lekarzem domowym dziećmi marsz. Piłsudskiego.

Dlaczego p. Witos milczy?

P. Witos ogłosił w „Piaście” (organ P. S. L.) odpowiedź na zarzuty „uporczywego milczenia” po wyjściu z więzienia brzeskiego. W odpowiedzi tej m. in. czytamy:

„Zdrowie moje nie pozwala na podjęcie pracy publicznej, mimo, że obowiązki to nakazują. Darujcie, że w niektórych sprawach milczę i będę milczał, nie chcę bowiem, by koło mojej

osoby snuły się bajki lub tworzyły legendy, nie uważam się bowiem za coś lepszego, ani wyższego od drugich i nie rozszczę sobie prawa do żadnego wyróżnienia.

Jeszcze podkreśla p. Witos, że „nie chce być żebrakiem odpuśnym, który pokazywaniem swego rzekomego lub rzeczywistego kalectwa zdobywa sobie serca albo groź miłosiernych przechodniów”.

„Wszystko minie — kończy prezes „Piaśta” — a największe skarby, jakimi są honor i godność, wiecznie pozostaną”.

Nie chcą sanatora.

Krakowski „Głos Narodu” donosi, że z przesyry Syndykatu dziennikarzy krakowskich usunęto redaktora sanacyjnego „Czasu” p. Beaupre.

Po pozabawieniu p. Beauprego piastowanego prezeń przez szereg lat stanowiska, opuścił on demonstracyjnie salę wraz ze wszystkimi współpracownikami „Czasu”.

Wobec bezbronnym mieli odwagę, teraz tchórzają.

W interpelacji poselskiej podano tylko kilka nazwisk oficerów, którzy stosowali „wzmocniony” regulamin. Obecnie ustala się nazwiska dalszych winnych nieludzkiego traktowania więźniów. Stwierdzenie 100 proc. tych nazwisk jest o tyle trudne, że winni, bojąc się odpowiedzialności wobec opinii, starają się ukryć. Oto czytamy w „Polonii”:

„Sanacyjna agencja „Iskra” donosiła: że major Stanisław Perko, wymieniony w pismach, jako jeden z tych, którzy pełnili służbę dozorców więziennych w Brześciu, wytacza proces „Kurjerowi

Pozn.” o obelgę, ponieważ w Brześciu nie był i nie opuszczał Poznania, gdzie jest stacjonowany. W związku z tem narzuca się uwaga, że ci bohaterzy brzescy w mundurach oficerskich, którzy mieli smutną odwagę zwracającą zniechęcanie się nad ludźmi bezbronnymi, nie mają teraz odwagi zgłosić się i wziąć odpowiedzialności za swoje czyny. Bez skutku dotychczas poszukiwany jest pewien kapitan żandarmerji, który w bestjałski sposób postawił się nad więźniami brzeskimi. To ukrywanie się tych oprawców dopełnia obrazu ich charakteru”.

Rząd a sprawa brzeska.

„ABC” z dn. 30 bm. donosi: Dziś rano powrócił do Warszawy z Zakopanego p. premier Sławek i inni ministrowie, którzy bawili na wywczasach świątecznych. W najbliższym czasie należy oczekiwać ważnych narad czynników rządzących.

Na porządku dziennym stoją przede wszystkim dwie kwestje:

1) Sprawa odpowiedzi rządowi na interpelację i wnioski brzeskie i decyzja co do wszczęcia śledztwa w tej sprawie.

2) Sprawy związane z przybyciem do Warszawy b. premjera greckiego Venizelosa.

Co do sprawy brzeskiej, to mówi się wiele o mającej nastąpić w najbliższych dniach wizycie prof. Krzyżanowskiego na Zamku. Prof. Krzyżanowski ma wręczyć P. Prezydentowi specjalny memoriał profesorów wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie brzeskiej.

Opinia nie może zrozumieć, dlaczego do tej chwili nie wytoczono śledztwa osobom wojskowym, wymienionym w interpelacji poselskiej.

Z prasy.

Sumienie odezwało się.

„Robotnik” w ten sposób charakteryzuje stan umysłów w Polsce przed ujawnieniem afery brzeskiej:

Ponuro i ciemno było na duszy każdego uczelnego obywatela polskiego w ciągu ostatnich miesięcy. Wiedział on, co to jest „sanacja moralna”, ale nie przypuszczał, iżby w ciągu niespełna pięciu lat takie niewiarygodne spustoszenia miała poczynić w duszach i umysłach polskich. A kiedy wiadomym stał się wynik wyborów i ogromne zwycięstwo „jedynki”, tenże uczelniany wyborczy nieświadomy obywatel za głowę się chwytał i za imię panem Zagłoba powtarzał:

— Jezu Chryste, pocóż stworzył tyle tego telelajstwa.

zdawało się, że niemasz już w tej Rzplitej godnych obywateli, a są tylko walecy, famulusy, handlarze sumień, sprzedawczy sumień i faktoryzy polityczni; że niemasz już uczelnego kleru, a są tylko maklerzy; że niemasz ludzi wiedzy i nauki, a są tylko łowcy orderów i stryczyciele do rządu; że niemasz literatów, ani dziennikarzy, a są tylko licytanci od apologii i fajemni chwalecy; że niemasz już rycerzy, a są tylko żołdacy, federale i elury obozowe; że niemasz już matron polskich, a są tylko markietanki lub girlsy, drapujące się w togł powagi i dostojęstwa.

Ale przegłdził Brześć:

Przygniecionie sumienie odezwało się i głos jego jest coraz silniejszy,

coraz donioślejszy! Ludzie obcy sobie wiarę, pochodzeniem, przekonaniem, stanowiskiem społecznym, podają sobie ręce w imię jednego wspólnego hasła:

Dobrego imienia Polskiej! Nie, stanowczo nie jest tak źle w Polsce, jakby tego „sanacja”, czyli zgnilizna moralna pragnęła.

Proces wyzwalania się z kosmamaru „sanacyjnego” postępuje wolno, ale postępuje.

Głosy protestów muszą zagłuszyć syk przydeptanej żmii.

Najważniejsza, że są jeszcze w Polsce dobrzy i uczelni ludzie.

Dwie moralności.

A. B. C. tak ocenia sprawę brzeską.

Sprawa przedstawia się jasno, aż nader jasno. Chodzi o to, czy zbrodnia ma być uważana za zbrodnię czy też za zasługę i wzór godny naśladowania, czy w naszym życiu zbiorowym ma pa nować prawo i sprawiedliwość, czy też rządzić mają dwie moralności: jedna dla wybranych i przyjaćli, druga tradycje panujących hord Dziągłshana przekazana dla — przeciwników politycznych?

Wino być ustepliwym i godzić się na kompromisy w walce o władzę, wolno z pobłażaniem spoglądać na klebowisko sporów politycznych i obojętnie przechodzić obok walk partyjnych, nie wolno natomiast pozostać na boku w ciżbie neutralnych ciurów, gdy w grze są najwyższe interesy dobra i przyszłości narodu.

WYPRZEDAŻ POŚWIĄTECZNA 50%
OBOWIA WYSORTOWANIA z rabatem
Ogłasza Polska Wytównia Obuwia 739-3 0
W. Nowickiego, Wilno ul. Wielka 30.
Przy zakupach żądać od cen stałych powyższy rabat.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej zgłoszono dwa wnioski nagłe—jeden radnego Zasztowa, dotyczący woźnych szkół powszechnych, drugi — radnych żydów w sprawie projektu, rządowego podwyższenia komornego na cele rozbudowy miast.

Nagłość wniosków uchwalono. Z porządku dziennego spadły tymczasowo sprawy finansowe ponieważ brakowało jednej osoby do quorum kwalifikowanego.

Przystąpiono więc odradu do trzeciego punktu porządku dziennego, który przewidywał wybór członka komisji kulturalno-oświatowej na miejsce ustępującego radnego Kurana. Na wniosek radnych PPS wybrano na miejsce s. Kurana radnego Kanclerza z tejże frakcji.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do rady Komunalnej Kasy Oszczędności. Przez akklamację wybrano dawnych członków rady pp. Zasztowa, Jensa i Czernichowa. Czwartego członka rady wybrano przez głosowanie kartkami. Większość głosów padła na radnego Kruka (koło żydowskie). Dokonano również wyboru członka rady opiekuńczej państwowej szkoły ogrodniczej. Wybrany został dr. Maleszewski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystopiono do obrad merytorycznych nad wnioskami nagłymi.

Wniosek radnego Zasztowa w sprawie woźnych w szkołach powszechnych zatwierdzono w ten sposób, że polecono magistratowi sporządzić w tej sprawie wniosek na radę miejską.

Drugą dyskusję wywołał wniosek w sprawie protestu przeciwko projektowi rządowemu podwyżki komornego na cele rozbudowy miast.

Wnioskowi sprzeciwili się radni sanatorzy na czele z inżynierem Jensem. P. Jenz wywołał, że kwestja rozbudowy jest bardzo ważna, i że wobec tego jeżeli się protestuje przeciwko projektowi rządowemu, to trzeba przedstawić kontrprojekt, któryby wskazywał inne źródła dochodu na ten cel.

Szereg mówców z koła narodowego, żydowskiego, P. P. S. i Bundu wskazało, że nie jest obowiązkiem Rady Miejskiej tworzenie nowych projektów, natomiast prawem i obowiązkiem Rady jest zaprotęstowanie przeciwko projektowi, który jest szkodliwy.

Radny Spiro zaznaczył, że w razie, gdyby projekt rządowy stał się ustawą Wilno pozaobecnym obciążeniem podatkiem musiałoby płacić jeszcze 4200000 zł. rocznie.

Rzeczowe przemówienie wygłosił radny M. Engiel (koło narodowe), podkreślając, że nie tylko w dzisiejszych ciężkich warunkach, ale w ogóle niedopuszczalnym jest opieranie rozbudowy miast na podwyżce komornego.

W wyniku dyskusji protest przeciwko projektowi rządowemu został przyjęty wszystkimi głosami oprócz głosów radnych sanatorów.

W międzyczasie wszedł na salę radny prof. Staniewicz b. minister Reform Rolnych. Dzięki temu stworzyło się quorum kwalifikowane dla załatwienia spraw finansowych. Korzystając z tego szczęśliwego wypadku p. prezydent powrócił do pierwszych dwu punktów porządku dziennego.

Uchwalono więc zaciągnięcie pożyczki w K. K. O. w wysokości 173.795 złotych oraz kredyt na liczniki elektryczne w wysokości 77.000 zł.

Prezydent Folewski zamknął posiedzenie składając radnym życzenia noworoczne.

cy, a nie walki, poszanowania wszelkich praw i obowiązków, a nie ambicji górowania nad innymi. Ojciec św. nie chce i nie może uwierzyć, by istniało państwo, które, wywołując nową wojnę, po wojnie światowej, pragnęłoby stać się zaborcą i samobójcą.

Następnie Papież dodał, że jeszcze w tym roku ogłoszona zostanie encyklika o małżeństwie chrześcijańskim i o jego stosunku do warunków i potrzeb życia, oraz do obecnego bezładu w rodzinach i społeczeństwie. Zaznaczył, że potrzebą tej encykliki widzi również z powodu małżeństw mieszanych, a zwłaszcza z powodu małżeństwa królowej włoskiej z królem bułgarskim, małżeństwa, które spowodowało ujawnienie się różnych niedorzecznych poglądów i uwag, Ojciec św. zakończył przemówienie życzeniami w związku z zbliżającym się nowym rokiem, poczem udzielił błogosławieństwa apostołskiego.

25-lecie dekretu o codziennym przyjmowaniu Komunii św.
(Kap). W dniu 20 b. m. upłynęło 25 lat od wydania przez Ojca św. Piusa X znanego dekretu o codziennym przyjmowaniu Komunii św.

Poświęcenie agnusków przez Ojca św.
(Citta del Vaticano, tel. w. Kap. 30 XII). Wczoraj rano Ojciec św. dokonał poświęcenia tak zwanych agnusków „Agnus Dei”, czyli medali woskowych, na których z jednej strony jest wycięty obraz Baranka Bożego, a z drugiej postaci jednego ze świętych. Ceremonja, w której uczestniczyli zakonnicy cystersi z bazyliki Santa Croce, odbyła się według zwykłego obrządku w sali konsystorskiej.

Mówiąc o pokoju i życząc go narodom, Papież zaznaczył, że musi on opierać się na pokoju wewnętrznym, przenikniętym sprawiedliwością i miłosierdziem, które żądają szczerzej, prawdziwej miłości ojczyzny, miłosnej współpracy

Jak jedzą - jak żyją



przepisane ceremoniałem. Po poświęceniu pierwszej grupy medali przez Ojca św. dalszych aktów święcenia agnusków dokonali biskupi w obecności Papieża poczem wodę poświęconą przeniesiono do klasztoru Santa Croce, gdzie w ciągu najbliższych dni ogłowie cystersi będą kontynuowali święcenia dalszych agnusków.

Uroczystość ta odbywa się zazwyczaj co pięć lat albo w okolicznościach niezwykłych, jak np. w roku jubileuszowym lub na początku każdego nowego pontyfikatu, powtarza się jednak częściej, gdy liczba agnusków zostanie wyczerpana. Za pontyfikatu Ojca św. Piusa XI odbyła się ona pięć razy.

Agnuski te rozdaje Papież w sobotę przed Niedzielą Przewodnią dostojnym kościelnym i świeckim. Zwyczaj święcenia ich datuje się od V wieku a ustanowienie ceremonii przypisywane jest św. Grzegorzowi Wielkiemu.

Życie gospodarcze.

Co raz gorzej.

Instytut Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen ocenia w następujący sposób obecną sytuację gospodarczą:
Przewidywane na miesiąc zimowy zmniejszenie rozmiarów wytwórczości przemysłowej rozpoczęło się już w listopadzie.

Obliczany z wyeliminowaniem sezonowości ogólny wskaźnik produkcji spadł w październiku do 105,9 w listopadzie. W grudniu nastąpiła dalsza redukcja wytwarzania, na co wskazuje pewien ponadsezonowy wzrost liczby bezrobotnych. Zmniejszenie zatrudnienia nastąpiło we wszystkich gałęziach, związanych z ruchem budowlanym, oraz w przemyśle włókienniczym.

Silny spadek produkcji i dóbr wytwórczych (ze 1142 w wrześniu do 112,7 w październiku i do 107,9 w listopadzie) przy równoczesnym silnym spadku przewożonych kolejowych tych dóbr (ze 102,0 w wrześniu do 90,9 w październiku i do 77,5 w listopadzie) tłumaczy się głównie zaburzeniami w obrocie pieniężnym i kredytowym jakie wystąpiły we wrześniu i w październiku.

Redukcja stanu zatrudnienia w przemyśle włókienniczym, która się rozpoczęła z końcem października, okazała się konieczna z powodu niedostatecznego zbytu tkanin w sezonie jesiennym, znacznie niższego od przewidzianych obrotów. Zarówno przemysł, jak i handel włókienniczy liczyły na dalszy wzrost obrotów w sezonie jesiennym. Zamiast jednak spodziewanego zwiększenia obrotów, nastąpiło ich zmniejszenie, które poza pewnymi przesunięciami w normalnej sezonowości obrotów,

pozostawało we wrześniu i w październiku w związku z zaburzeniami w obrocie pieniężnym, później zaś było wynikiem powstrzymania się ludności miast od dokonywania zakupów, z powodu ogólnego skurczenia się obrotów i wzrostu bezrobocia, oraz zmniejszenia się siły nabywczej ludności rolniczej, wywołanego dalszym spadkiem cen ziół, a przedewszystkiem pogorszeniem się warunków i możliwości zbytu artykułów produkcji hodowlanej. Położenie rolnictwa doznało dalszego zaostrenia. Przesilenie na rynkach zwierzęcych, a zwłaszcza trzody chłownej, dotyka przedewszystkiem głównego źródła dochodów drobnego rolnictwa, które jak dotąd, dzięki elastyczności potrzeb i gospodarce częściowo naturalnej, opierało się stosunkowo skutecznie od gospodarstw folwarcznych kryzysowi zbożowemu. Należy przypuszczać, że udział rolników w obrocie gospodarczym kraju został zredukowany na czas dłuższy.

Pogorszenie się konjunktury w rolnictwie pociągnęło za sobą zwiększenie się finansowych trudności rolników, a w konsekwencji wzrost protestów wesklowych. Wkłady w bankach warszawskich i poznańskich wykazały w listopadzie dalszy spadek, który jest związany głównie z trudnościami finansowymi rolników.

Rezerwy kruszcowo walutowe Banku Polskiego wykazały dalszy spadek, który się tłumaczy spłaceniem pewnych długów państwowych i bankowych częściowo w związku z nadejściem terminów płatności częściowo zaś w związku ze ściąganiem należności przez banki francuskie.

Falszywy konserwatyzm.

We wtorkowym artykule „Słowa”, skierowanym przez p. Cاتا przeciw prof. Rektorowi Zdziechowskiemu, poza istotą sprawy, uderzające są dwa szczegóły. Najbardziej charakterystyczne dla niektórych dziennikarzy prowincjonalnych, podsuwanie ludziom europejskim motywów osobistych w wystąpieniach publicznych. A następnie, dostatecznie aroganckie obuczanie ich, o popelnionych „błędach”.

Autor niniejszego artykułu przynajmniej przytem do konserwatyzmu!
My, wychowawcy pokolenia, które zdobyło Polskę, inaczej pojmujemy prawdziwy konserwatyzm. U nas, nie jest to nieuszanowanie pełna napaść na autorytety wiedzy i zasługi—tylko pełne czci im hołdowanie.

Prof. Zdziechowski nie potrzebował mieć „ambicji, aby w każdej głoszącej sprawie politycznej nie zabrakło jego nazwiska”, bo to jest jego prawem. „Ambicję taką” może mieć jakiś mło-

dzieńczy, nowy działacz, a nie człowiek nauki i obrzymiej wiedzy, mający sławę w Europie.

Niewolno, do ludzi tej miary, przyklejać całkiem egocentrycznych podładzików na motywy ich działań. Można głosić gorzkie żale, że ideały nie dają się utopić w sosie oportunistów, jeżeli to głoszenie komu ulgę sprawia, ale to rzeczy nie zmienia. Prof. Zdziechowski był już sławny w Europie wtedy, kiedy pan Cat jeszcze nosił śliniaczki. Mentorowanie z młodzieńcą arogancją, i przygnanianie „błędów” ludziom zasłużonym jest zwyczajnością, tem większą, że dotyka całego szeregu głębokich umysłów i najwybitniejszych ludzi w kraju i w nauce. Autorytety prawdziwe, zawsze niemi pozostały, ale opinia dojrzałego ogółu nie powinna puścić płazem młodym karierowiczom tego tonu zarumianiałej wyższości, przy znacznym różnicy pojęć. Przytem prawdziwą anarchizacją tych pojęć, stanowi ubieranie się autora artykułu, niejako liberyjne, w konserwatyzm. Stwierdzić trzeba, że to całkiem fałszywie sfabrykowana etykieta, naklejona na flakon perfumy, która...niebardzo pachnie!

Ludwika Życka.

Tułaczka zbuntowanych lotników hiszpańskich.

BRUKSELA. (Pat). Zbuntowani lotnicy hiszpańscy, (mjr. Franco i kpt. Rada, przybyli tu w dniu 30 b. m. Policja powtórzyła im zażalenie, czynione już w Antwerpii. Lotnicy oświadczyli dziennikarzom, iż nie zamierzają zatrzymać się przez dłuższy czas w Belgii i spodziewają się, że zostaną niebawem zaangażowani, jako lotnicy, przez jedno z państw Ameryki Południowej.

Rozbestwienie.

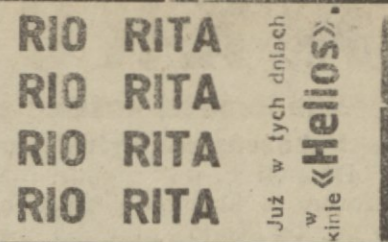
BERLIN. (Pat). Z Moguncji donoszą, że na biskupa Ludwika Marja Hugo dokonano w czasie świąt brutalnej napaści. W chwili, gdy biskup powracał pieszo z seminarjum do swej rezydencji, z pobliskiego szynku wyskoczyła nagła grupa pijanych indywidualiów, które z obelżywymi słowami rzuciły się na księcia kościoła. Jeden z napastników usiłował nawet uderzyć biskupa pięścią. W obronie biskupa stanęli towarzyszący mu duchowni.

Zuchwały napad.

BERLIN. (Pat). 30 b. m. przed południem na dwóch woźnych banku ludowego w Moguncji dokonano zuchwałego napadu na bunkowego. Z nadeżdżającego samochodu wyskoczyło nagle dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery i steroryzowawszy funkcjonarjuszy bankowych, wyrwało

Międzynarodówka bezbożników.

(Kap) W związku z szerzącymi się pogłoskami o przeniesieniu jakoby centrali międzynarodówki bezbożników do Berlina, dr. Otto Häcker podaje w „Vossische Zeitung” niektóre ciekawe szczegóły o organizacji tej ekspozytury 3-jej międzynarodówki. Zgodnie z jego informacjami, po ostatnim kongresie wolnomyslicieli proletaryjczki, jaki się odbył w listopadzie r. b. w Deczynie w Czechach, nastąpił w organizacji pewien rozłam, w rezultacie którego kierownictwo mocniejszym odłamem przeszło w ręce komunistów. Ci ostatni przedstawili przedewszystkiem zastępcę poszczególnych związków wolnomyslicieli w Niemczech na bojowe organizacje komunistyczne, a jako główne zadanie postawili sobie doprowadzenie do samorzutnych akcji masowych na tle kulturalno-politycznym w ścisłym związku z walką polityczną i ekonomiczną. Wzorem tego, jak akcja taka ma wyglądać, jest demonstracja w Neuköln wiosną r. b. kiedy około 150 bezrobotnych z transparenta-



jednemu z nich puszkę, zawierającą 90 tys. marek, poczem jeden z napastników wraz z pięćdziesięciu natychmiast samochodem, drugi zaś, dawszy dwa strzały na postrach, zbiegł w niewiadomym kierunku. Za samochodem, który wioził jednego z napastników, udał się szereg innych samochodów, jednak pościg nie dał żadnego rezultatu, gdyż wskutek nadzwyczaj ożywionego ruchu ulicznego, ścigany samochód znikł z oczu.

Ohydny mord.

BYDGOSZCZ. (Pat). W dniu 30 grudnia przed południem zamordowana została przez niewydzielonych dotychczas sprawców 72-letnią właścicielką restauracji, Paulina Wilke. Bandyci, wszedłszy do restauracji, zażądali od służącej kawy. Gdy służąca zamierzała udać się do kuchni, bandyci schwycili ją za ręce, związali porwanym, zakneblowali usta i wtrocili do piwnicy. Gdy na krzyk służącej zesłał z pierwszego piętra właścicielka restauracji, Paulina Wilke, bandyci obezwładnili ją, poczem udusili. Po dokonaniu mordu, oraz zrabowaniu przedmiotów, o nieustalonej dotychczas wartości, bandyci zbiegli. Wszczęte dochodzenie nie natrafilo dotychczas na ślad morderców.

Z kraju.

Wykrycie tajnej gorzelni.

Onegdaj wieczorem funkcjonariusze skarbowi w zaścianku Puchajnie, gm. krańeńskiej w zabudowaniach gospodarskich Marcina Głuszki ujawnili zakonspirowaną gorzelnię samogonki. Aparaty gorzelnicze skonfiskowano, zaś Głuszkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. d

Pożar w kolonii Santoka.

Ubiegłej nocy w kolonii Santoka, gm. podbrzeskiej wskutek nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny i zabudowania należące do T. Wiertowa. Straty wynoszą około 5000 złotych. d

Nieszczęśliwy wypadek.

Wczoraj wieczorem we wsi Zaborna Gumna, gm. brasławskiej postrel się w okolicy serca, Jankowski, kierownik sejmikowej cegielni. Jankowski nabył rewolwer i w czasie manipulacji zranil się. W stanie ciężkim umieszczono go w szpitalu w Brasławiu. d

Pamiętnik wygnańca polskiego z r. 1831

Przełożyła z francuskiego Wanda Jagienka Sliwina.

Bole walki znał doskonale. Wskazał nam miejsce zajmowane przez dywizję polską. „Tam — powiedział — wasi bili się do ostatniego człowieka”.

O moim ojcu w szczególności nie wiedział nic. Ciotka złamana cierpieniem, padła na kolana i modliła się długo. Ja—błądziłem samotnie po żółtym polu. Poszedłem tam, gdzie moi ziomkowie polegli w bitwie, według słów inwalidy. Wyczerpany wrazeniami padłem na ziemię... i moje łzy wsiały może w to samo miejsce, gdzie mój ojciec tracił krew kropla po kropki, umierając za honor sztantaru i ukończenia Polski...

Gdy gwiazda Napoleona zaczęła się i pokój zagościł na świecie, po kilku drżeniach serc poznaliśmy, że nadzieja nie umarła jeszcze zupełnie. Pustynie Ros zwracali jeńców wojennych, których nie mogli zabić mroź i nędza okropnej nawały. Ci nieszczęśliwi, wracający do życia i oczekujące ojczyzny, przechodzili nasze równiny, małe i gromadkami, błogosławiąc gościnę znalezionej w chacie chłopca, jakby to było w bogatym pałacu.

Ich pierwsze ukazanie się napelnilo nas niepokojem. Nad brzegami Renu, Wisły i Sanu, sporo rodzin odzyskiwało syna, brata lub ojca, po których mowę noszono już żalobę...
Diaczkoż my, nie mielibyśmy mieć udziału w takim szczęściu?... Nie mielibyśmy dożyć ra-

dosnego dnia po straszliwych ciemnościach, dnia powitalnych uścisków, mieszanym z szczęściem i łzami radości...

Ileż to razy wyjeżdżałem konno zrana, drogą na Witebsk lub Smoleńsk! Za każdym razem pełen nadziei przyjeżdżałem na spotkanie ojca—jak to sobie wyobrażałem — i gorzko zawiedziony za powrotem! W drodze przystępowałem do spotykanych cudzoziemców, zarzucałem im pytaniami. Prawie zawsze przyprowadzałem któregoś z nich do Łuczyna, gdzie serdeczna uprzejmość i hojność mojej ciotki, dawała tym biednym ludziom przedsmak radości, oczekiwanej w ich własnych domowych ogniskach.

Lecz na nas był już wydany wyrok niebios... Ostatni konwój jeńców przeszedł... Mój ojciec nie ukazał się... Bez żadnej wątpliwości polegał na płaskowzgórzu Studziński, koronując życie pełne poświęcenia. I pozostał tam, między zmarłymi, aoy inni odnaleźli drogę do swojej ojczyzny...
Byłem — sierotą!...

XI.

Pod koniec 1815 roku, smutne dni przeżywane w Łuczynie rozjaśniły się trochę pobylem w pałacu pewnej litewskiej damy — hrabiny Plater — spowinowacając z naszą rodziną. Anna de Mohl, z bogatego, szlacheckiego domu koło Wilna, poślubiła hrabiego Platera, dziedzica nazwiska, mającego w Liwonii sławę historyczną.

Jedynę dziecko, córeczkę, urodziła się z tego związku. Hrabina — hojnie przez naturę obdarowana — miała w swym charakterze i powierzchowności

wszystko, co zdaje się zapewnić kobiecie szczęście domowe. Lecz stało się inaczej. Nie mogło podołać się jej marnotrawne i lekkomyślne życie hrabiego Platera. W 1815 r. rzeczy zaszły tak daleko, że była zmuszoną opuścić mieszkanie małżonka. Jedną z jej krewnych, starszą, bezdzietną damę, posiadaczka wielkiej fortuny, p. Zyberk, wdowa po szambelanie Liwonji, mieszkająca w dobrach Liksna, w okolicach Dynaburga, wzięła ją do siebie. Przed zastosowaniem się do jej życzenia, hrabina Plater zawiątała do Łuczyna, zobaczyła się z moją ciotką, która interesowała się żywo jej nieszczęściem i zatrzymała ją u siebie tak długo, dopóki trwały próby ostatnich rokowań, prowadzonych przez wspólnych przyjaciół.

Hrabina przywołała ze sobą córeczkę, dziewczęciolną Emilję. Wytworna, o smukłej figurce, z twarzączą słodką i bladą, nie była szczególnie ładna. Lecz co w tem dziecku uderzało odradu, to oczy ciemno-niebieskie, ocenione wspaniałymi rzęsami, oczy o pięknym wyrazie, które przy każdym wzruszeniu zdradzały całą głębię duszy.

Uspokobienie miała wesołe i zupełną prostotę, odpowiednią wiekowi. Tylko czasem zdarzało się, że w pośród zabawy, jedno słówko lub przedmiot, który zwrócił jej uwagę, wywoływał zastanowienie. Wówczas na jej czole wznosiła powaga, wzrok gdzieś odbiegał... Nie można było wtedy wywołać na twarzy jej uśmiechu lub skłonić ją do odpowiedzi. W takich chwilach zdawała się żyć życiem wewnętrznym, odczuwając całkowicie od otoczenia.

Hrabina Plater spostrzegła z przykrością te — jak nazywała — dziwactwa córki. Ganiała ją za to

niejednokrotnie... Biedne dziecko staowało w psach, nie broniło się, lecz zmienić się nie mogło.

Byłem starszy od Emilji Plater prawie o pięć lat, lecz ta różnica wieku zacierała się z powodu jej wyjątkowo rozwiniętego umysłu i warunków wychowania. Emilja miała w obojętym się swobodę i subtelność, którą daje młodym dziewczętom wychowanie w mieście i wczesny kontakt ze światem. Ja—przeciwnie. Spędzałem dotąd życie na wsi, a od kilku lat — w specjalnym ośsobnieniu i grubej żalobie. Charakter mój nabrał cech nieśmiałości, prawie zdziczałej. Tem więcej, nieznanie mi dotąd wrażeń, zrodziły szczęście, że zjawieniem się tej czarującej dziewczynki, w naszym środowisku domowym.

Będąc jednakiem nie miałem ośrodku do kochania, a tym razem, pewne bicie serca kazało mi widzieć w Emilji siostrzyckę zesłaną z nieba. Ona zaś, przy pierwszej znajomości, po uważnym przypatrzeniu mi się, jakby zgadując w mojem trochę dziwnem zakłopotaniu, gotowości ofiarowania jej braterskiego przywiązania, podeszała do mnie i w najmilszej niewinności, pierwszą wyciągnęła do mnie rękę. Od tej chwili, wszystkie moje myśli tylko nią były zajęte. Przebywając w jej towarzystwie, zdawało mi się, że żyję dwa razy.

A jaki byłem dumny, kiedy rzuciła matkę, aby biec do mnie i żądała, abym był jej towarzyszem zabawy, lepiej jeszcze — jej ryccerzem w wy-cieczkach po rozkosznych górach i dolinach Łuczyna.

D. c. n.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo Sylwestrowe. Dnia 31 b. m. o godz. 8-iej wieczorem w kościele garnizonowym św. Ignacego przy ul. św. Ignacego, odbędzie się na zakończenie roku uroczyste nieszpory z udziałem wileńskiego chóru „Echo”, pod kierownictwem p. prof. Kalinowskiego.

Na spotkanie Nowego Roku zapraszam kochanych parafjan wysłuchać Mszy św. o 12-iej w nocy w kościele Antokolskim św. Ap. Piotra i Pawła. Proboszcz ks. T. Zawadzki.

Z miasta.

Sprawa budowy gmachu archiwum państwowego na dobrej drodze. Jak się dowiadujemy, sprawa wykonania gmachu archiwum państwowego przy ul. Teatralnej jest na najlepszej drodze. Zostały uzyskane kredyty uzupełniające na instalacje wewnętrzne i w gmachu, już pokrytym dachem, odbywać się będą roboty przez sezon zimowy tak, że na sierpień 1931 r. cały gmach ma być wykończony.

Sprawy miejskie.

Stabe wpływy podatkowe. Podług prowizorycznych obliczeń, w ciągu bieżącego miesiąca do kas miejskich wpłynęło 56% podatków komunalnych, preliminowanych na miesiąc grudzień. d

Sprawy administracyjne.

Przegląd sanek. Starostwo Grodzkie Wileńskie podaje do ogólnej wiadomości, iż tegoroczny przegląd sanek odbędzie się w podwórzu posesji, w której mieści się Starostwo Grodzkie Wileńskie (ul. Żeligowskiego Nr. 4) w godz. od 13 do 15.30, od dnia 15 stycznia 1931 roku do dnia 27 stycznia 1931 r. włącznie. Właściciele sanek winni w oznaczonym terminie dostarczyć sanki do przeglądu w stanie uporządkowanym, gdyż w przeciwnym razie będą wycofane z użytku publicznego.

Przepisy o salach tanecznych. Władze administracji wileńskiej wydały przepisy normujące sprawę prowadzenia sal tanecznych. W myśl tych przepisów, wzbronione jest zjawianie się na sali w stanie nietrzeźwym, uprzedzenie gier hazardowych itp. Za powyższe wykroczenia w pierwszym rzędzie odpowiedzialni są właściciele sal tanecznych. (d)

18-stu nowych mierniczych. W dniu 30 b. m. nadane zostały tytuły i prawo miernicze przysięgłego następującym osobom: Mikołajowi Jodce, Antoniemu Mikołajowowi, Janowi Hawsonowiczowi, Józefowi Znoskowi, Janowi Rybińskiemu, Oskarowi Niedobolskiemu, Franciszkowi Zarembe, Witaljanowi Szpyrkowiczowi, Konradowi Jodce, Feliksowi Lubieńskiemu, Michałowi Sokolowowi, Wacławowi Dąbrowskiemu, Józefowi Kopciowi, Józefowi Mackiewiczowi, Witoldowi Bujwidowi, Władzimirzowi Boronickiemu, Edmundowi Tubielewiczowi, Ludwikowi-Stanisławowi Szostkiewiczowi.

Narada w sprawie bezrobocia. W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu Wydziału

Opieki Społecznej specjalna konferencja władz administracyjnych i przedstawicieli miasta, poświęcona sprawie bezrobocia. Po wysłuchaniu szczegółowego referatu kierownika P. U. P. P., o stanie bezrobocia, na terenie województwa wileńskiego, o perspektywach zatrudnienia bezrobotnych wewnątrz kraju i drogą emigracji zarobkowej, zabrał głos dr. Maliszewski, który zobrazował stan zatrudnienia bezrobotnych przez Magistrat m. Wilna, poczem po dłuższej wymianie opinii, konferencja uchwaliła szereg postulatów.

Zgodnie z wnioskami konferencji p. o. Wojewody zarządził niezwłoczne przystąpienie do sprawdzenia przez specjalnie sformowaną kadrę kontrolerów stanu materialnego i rodzinnego robotników sezonowych, a następnie innych kategorii bezrobotnych, jak również polecił kierownikowi P. U. P. P. sporządzenia specjalnych list robotników sezonowych niefachowców.

Zebrałe dane będą służyły jako materiał do wystąpienia z odpowiednimi wnioskami do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz do prowadzenia akcji pomocy doraźnej w stosunku do bezrobotnych najbardziej tej pomocy potrzebujących. (d)

Sprawy samorządowe.

Budżet sejmiku pow. wileńsko-trockiego. Ułożony przez wydział powiatowy i zatwierdzony przez sejmik pow. wileńsko-trockiego budżet zwyczajny na rok 1930-31 został zbilansowany w sumie 791.085 zł., przyczem budżet działu rolnego w porównaniu zeszłorocznym został zwiększony o 15000 zł. i wynosi 99174 zł. W dziale dochodów obniżono opłaty w szpitalach sejmikowych do wysokości opłat szpitali rządowych.

Ogólna suma budżetu nadzwyczajnego wynosi 111.366 zł., z czego 100.000 zł. przeznaczono na kapitał zakładowy dla powiatowej kasy komunalnej oszczędności, która ma być otwarta w r. 1931.

Kolejne posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku wileńsko-trockiego odbędzie się dn. 5 stycznia. Na porządku dziennym m. in. sprawy rolnicze i sanitarne. I

Z życia stowarzyszeń.

Z życia Sokoła. Dział w lokalu Gniazda (Wileńska 10) odbędzie się tradycyjnie „Spotkanie Nowego Roku” miodem kasztelańskim, urozmaicone „rewją noworoczną”. Muzyka—Śpiew—tańce, komplety aktualne.

Druhowie mundurowi proszeni są o stawienie się w mundurach.

Kursa Gospodarstwa Domowego. Narod. Org. przypomina paniom zapisanym na kursa, że dn. 2-go o g. 12 tej przyjmujemy się wpisy na wykłady, które zaczynają się 3-ciego o g. 10 tej zrana.

Choinka zorgan. przez Narod. Org. Kobiet odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 4 b. m. o godz. 4-iej po poł. w lokalu własnym ul. Orszkowskiej 11. Ostateczne zapisy członków przyjmują

ją się od 2 stycznia od 11-iej do 1-iej po poł. tamże.

Zarząd Okręgu Polskiego Białego Krzyża w Wilnie przesyła serdeczne podziękowania profesorce śpiewu pani Jadwidze Krużance-Reissowej, oraz jej uczniom i uczniom, za urządzenie przedstawienia operowego w dniu 12 grudnia 1930 r. na cele Polskiego Białego Krzyża.

Uzyskaną z przedstawienia kwotę 630 zł. 34 gr., Polski Biały Krzyż użył na gwiazdkę dla żołnierzy wartowników.

Sprawy szkolne.

Zmiany personalne w szkoinictwie. Dziennik urzędowy K. O. S. W. przynosi nominację na dyrektora państwowego gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie p. Władysława Giuchowskiego prof. gimnazjum państwowego im. M. Kopernika w Toruniu oraz przeniesienie w stan spoczynku zasłużonej dla oświaty w Wilnie p. Julji Rodziewiczowej przełożonej gim. państwowego im. E. Orszkowskiej w Wilnie z dniem 31 grudnia 1930 r. Tenże numer Dziennika Urzędowego potwierdza naszą wiadomość o przeniesieniu w stan nieczynny Dr. Zygmunta Fedorowicza okręgowego Wyzytatora Szkół w K. O. S. W. uchwałą Rady Ministrów z dnia 26 listop. 1930 r.

Sprawy litewskie.

Minister litewski podejmowany obiadem przez działaczy litewskich. Bawiący w Wilnie litewski minister komunikacji p. W. Wilejszys był wczoraj podejmowany przez litewskich działaczy obiadem, podczas którego minister żywo interesował się sprawami kulturalno-oświatowymi młodzieży litewskiej i gospodarczo - społecznymi ludności litewskiej.

Minister zabawi w Wilnie do 1 stycznia 1931 r. i w dniu tym odjedzie z powrotem do Kowna.

Jazd nauczycieli litewskich. W dniu 31 grudnia obradować będzie w Wilnie jazd Związku Nauczycieli Litewskich z terenu Kresów Wschodnich.

Przedmiotem obrad jazdy będą sprawy organizacyjne, oświatowe i zawodowe.

Wieczorem uczestnicy jazdy wspólnie spotkają Nowy Rok w sali przy ul. Dąbrowskiego 5. (d)

Kronika policyjna.

Okradzenie sklepu obuwia. Do sklepu obuwia przy ul. Rudnickiej 15 własności Nowogrodzkiego Berki (Grodzka 17) wamiali się nieujawnieni sprawcy, którzy skradli 40 par obuwia damskiego i męskiego wartości 750 zł. (d)

Zmasakrowany przez pociąg. Dnia 30 b. m. rano na przejeździe kolejowym w pobliżu stacji kolejowej Podbrodzie pod pociąg Nr. 552 zdążający z Wilna do Świąciana wpadł Jan Buiko, mieszkaniec Podbrozia. Koła pociągu obcięły nieszczęśliwemu ręce i nogi i zmasakrowały całe ciało. (d)

Omal nie śmierć na lodzie. Niekaży Rapacki „Incenty zam. przy ul. Antokolskiej 134, po hulance w jednej z kąpieli, wrócił do domu i zbladził.

Idąc ul. Brzeg Antokolski, zbliżył się nieopatrznie do wody i rąnął na nadbrzeżny lód.

Właściciel domu Nr. 9 przy ul. Brzeg Antokolski słysząc przez całą noc ujadanie psów. Zaintygowany tem udał się nad brzeg rzeki, znalazł Rapackiego, dającego słabe oznaki życia.

Bez złośliwości zaalarmował Pogotowie Ratunkowe, które zaraz przybyło i po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, Rapackiego w stanie bardzo ciężkim ulokowało w szpitalu św. Jakoba.

Rapacki uległ odmrożeniu rąk, nóg, uszu i nosa. (s)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 w. Jarosława Haseka „Dzielnego wojak Szwejk”.

W czwartek dnia 1 stycznia popołudniu o godz. 3 min. S. Herrilla „Kres wędrowki”.

Ceny miejsc niższe. O godz. 8 w. „Dzielnego wojak Szwejk” Haseka.

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś o godz. 8 wiecz. komedia L. Verneulla „Egzotyca kuzynka”.

Jutro dnia 1 stycznia. O godz. 3 min. 30 widowisko baletowe dla dzieci w wykonaniu zespołu baletowego p. Larisy Sawiniej - Dolskiej.

Ceny niższe. O godz. 8 w. „Egzotyca kuzynka” Verneulla.

Rewia Sylwestrowa. Dziś Rewia Sylwestrowa urządzana przez Teatr Miejski w sali Teatru na Pohulance. Bogaty program obejmuje cały szereg skeczów, najnowszych piosenek, produkcji tanecznych, oraz zabawnych niespodzianek. Konferansjerem będzie reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski.

Cały zespół artystyczny bierze udział w tej ciekawej imprezie, która urozmaica niewątpliwie numery muzyczne, pod kierownictwem E. Dziwulskiego, barwne dekoracje J. Hawrylkiewicza, oraz efektowne kostiumy z pracowni teatralnych.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 368 mtr. Program:

Środa, dn. 31 grudnia 1930 r.

11.58. Czas.

12.05. Muzyka operetkowa (płyty).

13.10. Komunikat meteorologiczny.

15.50. Redjokronika.

16.15. Audycja dla dzieci.

16.45. Muzyka ludowa dla młodzieży (płyty).

17.15. Odczyt z Warsz. („O sycylijskiej Jesieni”).

17.45. Koncert z Warsz.

19.00. Przemówienie p. wojewody Kirtlikowa do radiosłuchaczy.

19.10. Kom. rolniczy.

19.25. Progr. na czwartek.

20.00. „Ciotka Albina mówi”.

20.15. Felj. muzyczny.

20.30. Koncert z Katowic.

22.00. „Wieczór Sylwestrowy” — felj. z Warsz., wygl. Juliusz Kaden-Bandrowski.

22.15. Kom. z Warsz.

22.30. Audycje Sylwestrowe z Lwowa, Poznania i Krakowa.

24.00. Przemówienie naczelnego dyrektora P. R. Z. Chamca.

0.10. Audycja Sylwestrowa.

0.45. Audycja Sylwestrowa „Między niebem a ziemią” niezwykłe zdarzenie wymyślone przez Antoniego Bohdziewicza i Teodora Bujnickiego.

Z za kotar studio.

Przemówienia Sylwestrowe.

Dziś, a właściwie jutro, w nowym roku 1931, o godz. 0.05 obaj dyrektorzy Rozgłośni Wileńskiej p. R. Piekli i p. W. Hulewicz wygłoszą przez mikrofon okolicznościowe przemówienia.

Niezwykłe zdarzenie w Noc Sylwestrową.

Między niebem a ziemią rozegra się w Noc Sylwestrową o godz. 0.45 niezwykłe zdarzenie, wymyślone przez T. Bujnickiego i F. Bohdziewicza. Równie ciekawy, jak radiosłuchacz, mikrofon będzie podслуchiwał gorliwie.

SPORT.

Mistrzowie łyżwiarscy nie przyjechali!

Przykro niezmiernie, że zamiast sprawozdania z pokazów łyżwiarzkich mistrzów Polski, którzy mieli przybyć na występy gościnnie do Wilna, pisać trzeba słowa pełne rozczarowania i żalu do Polskiego Związku łyżwiarzkiego, który postąpił nadzwyczaj lekkomyślnie w stosunku do łyżwiarzy Wilna, tembardziej, że wilanianie poczynili wszelkie przygotowania, by życzliwie i gościnnie przyjąć wybitnych gości.

Kierownictwo łyżwiarzki, jak i Wil. T. łyżwiarzkie czuło się za-

klopotane wobec tych wszystkich, którzy przybyli na łyżwiarzkę, by podziwiać jazdę mistrzów Polski, którzy jednak nie przyjechali do Wilna.

Nieczem nie da się usprawiedliwić postępek P. Z. Ł. w stosunku do łyżwiarzy Wilna, którzy byli do ostatniej chwili zapewniani o przybyciu gości. Nadmienić należy, że do chwili obecnej nie otrzymano żadnej wiadomości odwoławczej i że winę całkowitą powinien ponieść Polski Związek łyżwiarzki, który wprowadził w błąd organizatorów, narażając ich na poważne koszty.

Tłumy publiczności, która przybyła na łyżwiarzkę przyglądały się popisom miejscowych łyżwiarzy. P. Mewes wykonał efektownego młynka, p. Fiszer i Abramowicz pokazali nam szereg ładnych figur, a p. Burhardtówna i Bolbot odtńczyli parę tańców.

Ja. Nie.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W gazecie „Dziennik Wileński” № 282 została umieszczona alarująca wiadomość o przejściu maj. Kosowszczyzny, gdzie się urodził Bohater Tadeusz Kościuszko, drogą licytacji z rąk polskich w ręce żydowskie, t. j. w nasze posiadanie.

Współczując nad „ubolewaniem” „Dziennika Wileńskiego”, możemy z zadowoleniem obecnie zakomunikować, iż licytacja ta nie została zatwierdzona i powyższy majątek został obroniony przed przejściem do rąk żydowskich, pozostając nadal w posiadaniu poprzednich właścicieli.

Równocześnie uważamy za potrzebne wyjaśnić, iż do tego czasu majątek powyższy także nie był w rękach polskich, lecz w rękach obokrajowców żydów, gdyż Spółka „Zenopol”, t. j. poprzednia właścicielka, składa się z żydów, obywateli rosyjskich, kryjących się pod płaszczem niektórych członków tej spółki, z wybitnymi nazwiskami polskimi, którym się udało różnymi trykami aferażystowskimi wydiobić od polskich obywateli około dwóch i pół miliona złotych.

Na zasadzie Dekretu Prasowego prosimy uprzejmie o umieszczenie niniejszego pisma w jednym z najbliższych wydań poczetnej Gazety W. Pana, za co zgóry dziękujemy.

Z poważaniem „Rabimil” Przemysław i Handel Leśny w Sionimie J. Milkowski.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc STYCZEŃ.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych.

Dla najbiedniejszych Marja i Kazimierz Błażewiczowie 20 zł., Bolesław Reks 5 zł., Kazimierzostwo Druetowie 10 zł.

Na Żłobek im. Maryi Adamostwo Zawadzcy 10 zł., Mieczysław Zejmo 10 zł.

Na Macierz Szkolną Włodzimierz Jastrzębski 5 zł., pułk. Młynski Kazimierz 5 zł., d-r Kazimierz Dmochowski 10 zł., Mieczysław Zejmo 20 zł., Jan i Anna Bulhakowie 10 zł.

Na 2-gą Konferencję Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo d-r Wińcz 5 zł.

Do uznania Redakcji Wandali Kil-montowicz 5 zł.

Na Bratnią Pomoc Szkoły Handlowej Męskiej St. Kupców Mieczysław Zejmo 50 zł.

Na Zakład S. S. Salezjanek Mieczysław Zejmo 10 zł.

Na Zakład O. O. Salezjanów Mieczysław Zejmo 10 zł.

Na Żłobek Dzieciątka Jezus Mieczysław Zejmo 10 zł.

Ku uczczeniu pamięci s. p. Stefani Hattowskiej — Na nadanie wyjątkową do uznania Redakcji — składają Zygmuntostwo Wolodkowie 10 zł., d-r Witold Wolodko 10 zł.

Dla S. W. ks. Wawrzyniec Smółka z Toporzyska 5,50.

Na Żłobek im. Maryi W. N. 10 zł.

Dla najbiedniejszych W. N. 5 zł.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47.

KINO-TEATR „LUX” ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62

Kino «MIMOZA» Ulica Wielka № 25.

O MATKO! Dramat miłości, łez i poświęcenia. Aktów 8. W rolach głównych: MARY CARR. Nad program: 1) Przegląd filmowy № 14-16 aktów 2) Szalony Brzdąc komedia w 3 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Poza-tek seansów od g. 4. Następný program: „Brygada Śmierci”.

Serce na Kotwicy Grunt—to nożki!! Dźwiękowa epopeja śmiechu, humoru i wesołości. Fascynujący film. Nad program: Rewelacyjny dodatek śpiewno-dźwiękowy. Ceny miejsc od 40 groszy. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,15. W czwartek 1-go Stycznia od godziny 2-iej.

INTRYGANT Uznany przez Akademię Nauki i Sztuki za najlepsze arcydzieło EMILA JANNINGSA który odgrywa rolę cara Pawła I-go. W pozostałych rolach: Florence Vidor, Lewis Stone i Nell Hamilton. Oszałamiający przepych dworu carskiego w 18-tym wieku. Początek o godz. 4-iej, w dniu świąt o godz. 1-iej. Ceny od 40 groszy.

„Two usta tak kuszą mnie” Romantyczne przgody pięknej księżniczki rosyjskiej z rewolucji bolszewickiej. Zycie emigracji w Japoni i na zachodzie Europy. W rolach głównych Mary Paker i Alfred Abel.

LAKIER EMALJA DO PAZNOKCI TOLEDO

OGŁOSZENIE. Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna podaje do wiadomości, że w dniu 3-go stycznia 1931 r. o godz. 10-tej rano w Burze Sekcji (Magistrat, ul. Dominikańska № 2), pokój № 4, odbędzie się ustny przetarg na dostawę pieczywa, mleka, mięsa i słoniny do szpitali Miejskich i Przytułku.

Magistrat m. Wilna.

LEKARZE PRACA

Dr. Sz. Bernstejn posady służącej przychodzącej poszukującej kobiecie w średnim wieku z dobrym świadectwami ul. Wileńska 36, 11-50

Doktor B. SZYRWINDT Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne, 9-11 od 4-8 pp. Mickiewicza 28, m. 5.

Szofer z 2-letnią praktyką poszukuje zajęcia. Oferty pod „Szofer” do Adm. „Dz. Wil.” 4611-1

HALLO !! RADJOAMATORZY !! We własnym interesie unikając strat kupując AKUMULATORY, radjodiodniki i sprzęt radiowy tylko w firmie: MICHAŁ GIRDA, Zamkowa 20, tel. 16-28. Fachowe, sumienne, wygodne i tanie ładowanie i naprawa akumulatorów, słuchawek etc. -0 o

KUPNO-SPRZEDAŻ

FORTEPIAN firmy L. Kern z Wiednia w doskonałym stanie do sprzedania adres, Zwierzyniec ul. Witoldowa d. 16 m. 1. 4601-50

WĘGIEL Górnośląski opałowy i kowalski Koks, drzewo szczapowe i rabane. Dostawa niezwłoczna w za mykanych wozach

D.-H. Wilopał Stycznia 3, tel. 18-17 -s3 ulicy Ostrobramskiej 8.

Z powodu wyjazdu tania do odstąpienia MLECZARNIA z całym urządzeniem przy ulicy Ostrobramskiej 8.

Nowo otwarta RRACOWNIA TRUMIEN J. Drzewieckiego, ul. Tatarska 9. Gotowe trumny sosnowe, dębowe i do ekshumacji i przewozu. Wszelkie dodatki załobne. Karawany, oraz całkowite wyżłobienie pogrzebów. Auta do przewożenia zwłok na prowincję. 494-3 o

poszukuję wolnego mieszkania 6-cio-pokojowego z nowoczesnymi wygodami, do objęcia zaraz w pobliżu placu Katedralnego i ul. Mickiewicza. Zgłoszenia wysyłać z kluczem pośrednictwa pod „S. B.” ul. Mostowa 4 m. 1. 4594-s1

Mieszkania i pokoje

Do wynajęcia POKÓJ duży z wygodami. Przejazd 7 (domy urzęd.) od 3-5 pop. 747-s3

ZGUBIONO ks. wojsk. powien, specjalny gatunek, niek. II. niek. naprzód, czy ten gatunek znajduje się na

ZGUBIONO ks. wojsk. powien, specjalny gatunek, niek. II. niek. naprzód, czy ten gatunek znajduje się na

WSTĄP, A PRZEKONASZ SIĘ że najlepsze i najtańsze towary galanterijne posiada sklep

„JANUSZEK” ul. Sw. Jafiska 6 (były lokal Frlczki)

Wielki wybór ciepłej bielizny oraz pończoch, skarpetek, rękawiczek, nici itp. Własna wytwórnia bielizny damskiej i męskiej. 648-0

Kto Spotyka Nowy Rok u siebie w kółku rodzinnym niech wprer wstąpi do sklepu

K. RYMKIEWICZA Mickiewicza 9, tam tanio kupi Staropolski Miód od zł. 2,50 gr. za but. Wino Krajowe deserowe od zł. 2 za but. — Wino gronowe Dolmacle naturalne białe i czerwone od zł. 3,50 gr. za but. 0,70. — Francuskie prawdziwe gronowe od zł. 5 za but. — Szampan musujący wyborowy od zł. 12 za but. — Likieri, Koniak, Romy. — Nalewki najlepsze firm krajowych i zagranicznych. Specjalny rabat Noworoczny. —0 o

Do sprzedania NA RATY działeczki ziemi pod leśniską po 10 gr. kw. metr. oraz centrum z budynkami przy szosie Wilno-Warszawa. Miejscowość sucha, zdrowotna, wysoko położona, otoczona sosnowymi lasami. Dojazd na miejsce autobusem o 45 minut prawie co godzina. Kościół światła elektryczne, telefon, policja na miejscu. Majątek Polkułnia właściciela Rozańska lub w Wilnie ul. Zamkowa 18 m. 20 od godz. 4-5 w domu. 704-s0

DRU-KARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” WILKO, ul. Mostowa 16-1. Telefon 12-44. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

2-3.000 dolarów ulokujemy zaraz na solidną hipotekę miejską Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-85. 385-s0

4-piętrowy kamieniec o 28 mieszkanich sprzedamy. Podział rodzinny. Adres w administracji. 4608

SPRZYCZAR. Do składu wódek wchodzi jakiś pan i prosi o pewien, specjalny gatunek, niek. II. niek. naprzód, czy ten gatunek znajduje się na

SPRZYCZAR. Do składu wódek wchodzi jakiś pan i prosi o pewien, specjalny gatunek, niek. II. niek. naprzód, czy ten gatunek znajduje się na

SPRZYCZAR. Do składu wódek wchodzi jakiś pan i prosi o pewien, specjalny gatunek, niek. II. niek. naprzód, czy ten gatunek znajduje się na

SPRZYCZAR. Do składu wódek wchodzi jakiś pan i prosi o pewien, specjalny gatunek, niek. II. niek. naprzód, czy ten gatunek znajduje się na

SPRZYCZAR. Do składu wódek wchodzi jakiś pan i prosi o pewien, specjalny gatunek, niek. II. niek. naprzód, czy ten gatunek znajduje się na

SPRZYCZAR. Do składu wódek wchodzi jakiś pan i prosi o pewien, specjalny gatunek, niek. II. niek. naprzód, czy ten gatunek znajduje się na